

Maciej Górny

<https://orcid.org/0000-0002-8594-1365>

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

Kuźnia charakterów. Powstanie styczniowe i wojna secesyjna w refleksji charakterologicznej strony przegranej

Zarys treści: Artykuł omawia związki i analogie pomiędzy interpretacjami powstania styczniowego i wojny secesyjnej w piśmiennictwie polskim i Południa Stanów Zjednoczonych. W obu wypadkach już w czasie działań zbrojnych zaczęły się wytworzać kultury klęski, w których istotną rolę odgrywała charakterologia narodowa. Najważniejszym punktem odniesienia tych kultur okazała się kultura romantyczna. Wyjątek stanowią głównodowodzący wojsk powstańczych i Konfederacji. Zarówno generał Robert E. Lee, jak i Romuald Traugutt reprezentowali model klasycznego bohatera uzupełniony o wątki chrześcijańskie.

The content outline: The article discusses the links and analogies between interpretations of the January Uprising and the American Civil War in the literature of Poland and the South of the United States. In both cases, already during the hostilities, cultures of defeat began to emerge, in which national character played an important role. Romantic culture proved to be the most crucial reference point for these cultures. Exceptions to this were the commander-in-chief of the insurgent and Confederate armies. Both General Robert E. Lee and Romuald Traugutt represented the model of a classical hero with added Christian elements.

Słowa kluczowe: kultury klęski, charakterologia narodowa, Konfederacja, wojna secesyjna, powstanie styczniowe, bohaterowie, romantyzm

Keywords: cultures of defeat, national character, Confederacy, American Civil War, January Uprising, heroes, Romanticism

W historii polskich sporów o duszę narodu romantyzm stanowi najobszerniejszy rozdział. Charakterologia oświeconych zyskała wówczas nowe wątki, zaczerpnięte z popularnej na początku XIX w. filozofii historii. Każdy naród miał w boskim planie swoją misję dziejową, w drodze ku niej zaś kierował się właściwymi tylko sobie ideami i zasadami. Te przekonania odcisnęły wyraźne piętno nie tylko na literaturze, ale także na życiu politycznym, a nawet na nauce. Andrzej Wierzbicki zauważył, że:



Charakter narodowy był jedną z naczelných kategorii romantycznych ideologii. Nasycone one były pierwiastkami mistycyzmu i ezoteryzmu – tolerowanymi w refleksji historiozoficznej, niezbyt jednak chętnie, przynajmniej od czasów oświecenia, akceptowanymi przez profesjonalną historiografię. Metafizyczna koncepcja ducha narodu miała jednak tak duże walory emocjonalne, że niezależnie od troski o poprawność i spójność uznawanych założeń metodologicznych wielu historyków nie potrafiło się od niej uwolnić. Arbitralne oddzielenie historii od ideologii okazywało się niemożliwe, tym bardziej w epoce, gdy gorączka romantyczna przeradzała się w obsesję nieśmiertelności narodu¹.

W historii romantycznych obsesji miejsce szczególne zajmuje powstanie styczniowe, zarazem zamykając tę epokę literacką, jak i stanowiąc jej apogeum. Wątki charakterologiczne towarzyszyły mu od samego początku. Służyły mobilizacji patriotycznej opinii w okresie manifestacji przedpowstaniowych i utrzymywaniu morale w czasie walki. Odegrały także niemałą rolę w jego późniejszych ocenach oraz w historiografii – wówczas – dziejów najnowszych. Na kartach tych samych pism, podziemnej prasy, wspomnień, publicystyki i historiografii, charakterologia narodowa stykała się również z innym, pokrewnym zjawiskiem: z indywidualnym typem bohatera, wyrażającego zarazem ducha swojego narodu, jak i ducha epoki². Niniejszy artykuł ma na celu połączenie tych dwóch perspektyw, zbiorowej i jednostkowej. Obiektem analizy stanie się zarówno walczący z nieprzyjacielem naród, jak i jego przedstawiciele: znani dowódcy, a przede wszystkim dyktator powstania Romuald Traugutt.

Idąc tropem romantycznych historiozofów i chcąc uchwycić specyfikę polskiej refleksji charakterologicznej w kontekście powstania 1863 r., nie powinno się poprzestawać na tylko jednym przykładzie. W niniejszym artykule okółpowstaniowa charakterologia zostanie zestawiona ze swoją odpowiedniczką z Południa Stanów Zjednoczonych. Nie jest to wybór przypadkowy. Wojna secesyjna wybuchła w okresie najsilniejszych manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim. Ogłoszenie przez prezydenta Abrahama Lincolna proklamacji emancypacji od dekretu uwłaszczeniowego Rządu Narodowego dzieła zaledwie trzy tygodnie. Miesiąc po egzekucji Traugutta na stokach warszawskiej Cytadeli wojska Unii wkroczyły do spalonej Atlanty, a dalsze losy Konfederacji były już przesądzone. Oba konflikty, polsko-rosyjski i amerykański, łączył ponadto w znacznej mierze partyzancki charakter wysiłku zbrojnego jednej – słabszej – strony, zupełnie sprzeczny z ówczesnymi wyobrażeniami o tym, jak należy prowadzić działania zbrojne³. W miarę klęsk ponoszonych na zachodzie Konfederacja coraz częściej zmuszona była polegać na jednostkach nieregularnych, zachowując

¹ A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 2010, s. 134.

² Tamże, s. 144.

³ A. Sheehan-Dean, *The Calculus of Violence. How Americans Fought the Civil War*, Cambridge (MA) 2018, s. 229.

tradycyjne struktury tam, gdzie to było możliwe, przede wszystkim w Armii Północnej Wirginii pod dowództwem Roberta E. Lee. Perspektywa Rządu Narodowego była odwrotna. Walka nieregularna stanowiła smutną konieczność, a przejście od partyzantki do otwartej wojny dwóch armii stanowiło cel działań wojennych:

Wojna powstańcza – czytamy w *Powstaniu pod względem wojennym* – niema i mieć nie może ani podstawy, ani linii operacyjnych; teatrem wojny jest cały kraj, a główną siłą współdziałanie i życzliwość mieszkańców – i dopóki jej Bóg nie dozwoli uorganizować armji, dopóty pozostać winna w swojej sferze. [...] Mała wojna rozkrzewia wojnę Narodową. Rozumie się przez to prawą wojnę Narodową, wojnę odpierającego zewnętrznego nieprzyjaciela lub wypierającą z kraju najezdnicę, wojnę sprawiedliwą, wojnę świętą. Najściślejsza tylko karność, ślepe posłuszeństwo zwierzchnikom i poświęcenie bez granic uczyni siłę zbrojną w wojnie Narodowej nieprzyjacielowi straszną⁴.

Obok zbieżności temporalnych i militarnych najwydajniejsze źródło podobieństw pomiędzy powstaniem a wysiłkiem zbrojnym Konfederacji stanowi romantyczny kod kulturowy właściwy obu społeczeństwom epoki wiktoriańskiej. Te same wyobrażenia o moralności, bohaterstwie, rolach społecznych przypisanych każdej płci, rycerskości itd. składały się na wspólny, choć wyrażony w różnych językach, słownik pojęć i stereotypów⁵. Na ile ta wspólnota znalazła odbicie w odbiorze walki zbrojnej, a następnie w przeżywaniu narodowej klęski?

Rycerze przegranej sprawy

Jak najostrzejsze przeciwstawienie charakteru Polski i Rosji, czy też, jak wolano pisać Moskwy, to jedna z najbardziej uderzających cech powstańczej propagandy. Na forum zagranicznym polscy autorzy domagali się humanitarnej interwencji mocarstw przeciwko imperium, które prowadzi wojnę w sposób barbarzyński i nie honoruje podstawowych zasad, pastwiąc się nad bezbronnymi: kobietami, dziećmi, rannymi powstańcami. Marcin Wolniewicz wyróżnił kilka współlistniejących motywów polskiej propagandy. Rosja postępowała po barbarzyńsku za sprawą piętna, które odcisnęło na niej mongolskie jarzmo. Ten sam wpływ ukształtował rosyjskie prawosławie. Petersburg pozornie tylko stawał w obronie tradycyjnego porządku społecznego, w istocie był bowiem czynnikiem rewolucyjnym. Wreszcie azjatyckość Rosji bywała rozumiana zupełnie dosłownie, w kategoriach rasowej

⁴ *Powstanie pod względem wojennym*, Warszawa 1863, s. 2, 64.

⁵ Na zakorzenienie kultury Południa USA w tradycji europejskiego, historyzującego romantyzmu zwraca uwagę m.in. W. Schivelbusch, *Die Kultur der Niederlage. Der amerikanische Süden 1865, Frankreich 1871, Deutschland 1918*, Berlin 2001.

obcości. Moskale mieli należeć do ludów turańskich, azjatyckich, a więc pod względem biologicznym różnili się od aryjskiej Europy⁶.

Wszystkie te wątki pojawiają się, choć w różnym natężeniu, także w propagandzie krajowej powstania. Opisy okrucieństw Moskali wypełniały szpalty tajnej prasy. Informacje o masakrach, gwałtach i egzekucjach, czasem prawdziwe, czasem zupełnie fantastyczne, przekazywano sobie w codziennych rozmowach, pozostawiając ślad we wspomnieniach i późniejszych opracowaniach. Polaków obraz własny stanowił zupełne przeciwieństwo barbarzyńskiej Moskwy. Na tyle, że porozumienie pomiędzy walczącymi stronami stało się niemożliwe. Podziemna „Prawda” pisała o tym w maju 1863 r., zwracając się wprost do nieprzyjaciół:

Moskiewski narodzie! Kiedyż i kiedyż z ludzi składać się będziesz? W czyim ręku złożona twoja przyszłość? W czyich piersiach zamknięte posłannictwo dane od Boga każdemu ludowi? [...] Kończąc wyznajemy, że kiedyś mieliśmy nadzieję wspólnie z wami na wolność pracować, lecz dziś widzimy, żeście zanadto nawykli do obroży, że rozbrat między nami konieczny; nie tłumaczymy się wam, nie wyprowadzamy z zaślepienia, bo to rzeczy cudu, a nie ludzi, lecz stajem przeciw w rycerskie szeregi, ostrzym szable na grobach swych hetmanów, krwią moskiewską gasim pożary, czaszkami moskiewskich zbójców brukujemy wojenne trakty! Wy piszcie adresy, liźcie stopy carowi, a my tylko walczyć będziemy i upadniemy wtenczas, kiedy wytniecie wszystkich ojców, wszystkie matki, wymordujecie wszystkie dzieci, kiedy strącicie samego Boga, który jest naszym Królem i Wodzem!⁷

Rozwód był nieunikniony, oba narody różniły się bowiem pod każdym względem, nade wszystko zaś realizowały zupełnie odmienne posłannictwa. W zgodzie z romantycznym modelem myślenia historycznego, zarysowanym przez Wierzbickiego, można powiedzieć, że Polacy i Rosjanie prezentowali przeciwne „zasady”. Tak właśnie na krótko przed wybuchem powstania widział tę kwestię autor podziemnej „Strażnicy”:

Kilkuniekowe nasze boje z carską Moskwą nie są bojami sąsiada z sąsiadem o rozszerzenie granic lub przewagę polityczną, lecz walką zasady z zasadą, wolności z despotyzmem, światła z ciemnością, Słowiańszczyzny z dzikim mongolskim najazdem⁸.

Konflikt polsko-rosyjski nie rozgrywał się jednak w izolacji. Adresatem polskiej propagandy zagranicznej była międzynarodowa opinia publiczna. Z czasem, kiedy rozwiały się nadzieje na interwencję mocarstw, kolektywny Zachód coraz częściej stawał się bezdusznym Galem albo nowoczesnym Piłatem, umywającym

⁶ M. Wolniewicz, *Moskwa ante portas. Rosja w polskiej propagandzie powstańczej (1863–1864)*, Poznań 2014, s. 66–221.

⁷ „Prawda” 7 V 1863, w: *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 2, red. S. Kieniewicz, I. Miller, oprac. D. Fajnhauz, S. Kieniewicz, W. Śliwowska, Wrocław 1969, s. 31.

⁸ „Strażnica” 24 XI 1862, w: *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 1, red. S. Kieniewicz, I. Miller, oprac. D. Fajnhauz, S. Kieniewicz, W. Śliwowska, Wrocław 1966, s. 89.

ręce wobec ofiary Polski. To prawda, Rosja dzierżyła miecz, ale zaskakująco często odpowiedzialnością moralną za jej czyny obarczano inne rządy i narody Europy. Dobrym przykładem może być korespondencja zamieszczona w podziemnej gazetce jesienią 1863 r.:

Polska jest dzisiaj jak ów jasnowłosy, niebieskooki gladiator, walczący dla utrzymania życia na obszernej cyrku arenie, a ludy Europy niby tłum rzymski na amfiteatrze pijany, wyziębły, z wieńcami na głowie, z czarą falernu w ręku, szczęśliwy, śmiejący się, klaszcze z dziką wesołością i woła: Jakże ten gladiator cudownie walczy! Jakże on pięknie konać będzie, gdy mu tygrys czaszkę zdruzoce!⁹

Pisząc o polskim romantycznym autostereotypie, Wierzbicki zwracał uwagę na powiązania cech o przeciwstawnych znakach. Rycerskość, konotowana przez wizerunek gladiatora, wiązała się zatem z niesfornością, naiwnością i brakiem politycznego doświadczenia¹⁰. Umiłowanie wolności granoczyło z niezdolnością do podporządkowania się zwierzchności¹¹. Te napięcia mogły dotyczyć zarówno zbiorowości, jak i reprezentujących ją jednostek. Opowiada o nich bogata literatura wspomnieniowa i okolicznościowa, ukazująca się z różnym natężeniem od upadku powstania aż po okres międzywojenny. Publikacje, którymi się posłużę, stanowią część złożonego zjawiska, które najobszerniej przeanalizowała Lidia Michalska-Bracha, autorka fundamentalnych opracowań o pamięci zbiorowej powstania styczniowego¹². Co mówią o „duchu” i charakterze powstańców?

Agaton Giller, weteran i szanowany dziejopis powstania, w żadnej ze swoich licznych publikacji nie pomijał okazji, by raz jeszcze uświadomić czytelnikowi, jak wielka była dysproporcja sił pomiędzy walczącymi stronami. Chodziło nie tylko o przewagę liczebną Rosjan, ich profesjonalną organizację, lepsze uzbrojenie, transport itp. Wróg czerpał siłę także ze swej bezwzględności, czyli cechy Polakom organicznie obcej. Dlatego Rosjanie „oparli całą swoją rachubę na słabości naszego charakteru i miękkości serca, skłonnego powodować się humanitarnymi zasadami, nawet w tak niehumanitarnej rzeczy, jak wojna”¹³. Owa słabość charakteru – w ujęciu Gillera będąca raczej zaletą polskiej natury – wyrażała się także w braku wytrwałości. Inny weteran i zesłaniec postyczniowy, Jakub Kazimierz Gieysztor, zauważał gorzko, iż „z usposobienia naszego narodu, łatwo unoszącego się,

⁹ „Wolność” 10 IX 1863, w: *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 3, red. S. Kieniewicz, I. Miller, oprac. D. Fajnhauz, S. Kieniewicz, W. Śliwowska, Wrocław 1970, s. 40.

¹⁰ A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 126.

¹¹ Tamże, s. 130.

¹² Zob. L. Michalska-Bracha, *Powstanie styczniowe w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego w okresie zaborów*, Kielce 2003; też, *Między pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym (1864–1939)*, Kielce 2011.

¹³ A. Giller, *Polska w walce. Zbiór wspomnień i pamiętników z dziejów naszego wyjarzmania*, Kraków 1875, s. 209.

niepodobna było zachować długo tę konieczną harmonię patriotycznych uczuć z wytrwałą organiczną pracą¹⁴. Krytyka charakteru narodowego, który ujawnił się w powstaniu, nie mogła jednak posuwać się zbyt daleko. W każdym wypadku nie mogła tego robić bezkarnie. Na takie transgresje czyhali obrońcy pamięci o powstaniu. Obok przywołanego powyżej Gillera kimś takim był bez wątpienia Stefan Buszczyński, weteran organizacji 1863 r. i płodny publicysta. Walka z krytykami powstania, a przede wszystkim członkami szkoły krakowskiej, stała się dla niego życiową misją. W jednej z wielu poświęconych jej publikacji pisał: „Potępiać zapał, poświęcenie, sztydzić z poezji, z uniesienia – stało się szczytem mądrości praktycznej. Była to choroba zaraźliwa, naniesiona od Niemców, która opanowała wszystkich. Nazwano ją pozytywizmem”¹⁵.

Te podstawowe elementy, składające się na narodowy autostereotyp, odnajdziemy w niemal identycznej formie za oceanem. Również ilościowo oba fenomeny są w pełni porównywalne. Intensywnie rozwijający się w czasie wojny secesyjnej konfederacki nacjonalizm chętnie operował historycznymi odwołaniami do angielskiej wojny domowej, utożsamiając Północ z purytańskimi Roundheads, a Południe z arystokratycznymi Cavaliers albo też, sięgając jeszcze dalej w przeszłość, Północ ze średniowiecznymi Anglosasami, a Południe z Normanami¹⁶. Waszyngton oskarżano, że posługuje się obcymi najemnikami, a po utworzeniu jednostek złożonych z Czarnych rasizm zaczął odgrywać w propagandzie Południa jeszcze większą rolę. W tych historyzujących interpretacjach konfliktu materialistyczna Północ dążyła do zniszczenia tradycyjnej harmonii społecznej, utopii wprowadzonej w życie przez stany Konfederacji. W obronie owej utopii stali rycerscy żołnierze, odnoszący zwycięstwo za zwycięstwem, pomimo przytłaczających *superior numbers* przeciwnika, frazy rytualnie powtarzanej prawie w każdej publikacji o charakterze wspomnieniowym. Właśnie ze względu na moralną i bojową wyższość Południowców Unia miała uciekać się do niegodnych sposobów wojowania, głodząc kobiety i dzieci, a także niszcząc infrastrukturę. Przemoc wobec kobiet odgrywała w tej propagandzie bardzo istotną rolę¹⁷. Ostatecznie, mimo swojej niezaprzeczalnej niższości, Północ zwyciężyła nie dzięki własnej zasłudze, lecz za sprawą wyczerpania rycerzy Południa¹⁸.

¹⁴ [J.K. Gieysztor], *Aleksander Chmielewski 1814–1882. Prawdą a pracą*, Lwów 1883, s. 16. Biografia Jakuba Gieyszтора z okresu powstania i zesłania jest tematem książki Wiktorii Śliwowskiej, *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postychniowych*, Warszawa 2000.

¹⁵ S. Buszczyński, *Obrona spotwarzonego narodu*, Kraków 1888, s. 72.

¹⁶ D. Gilpin Faust, *The Creation of Confederate Nationalism: Ideology and Identity in the Civil War South*, Baton Rouge–London 1988, s. 10, 41.

¹⁷ M. Wade, “I Would Rather Be Among the Comanches”. *The Military Occupation of Southwest Louisiana, 1865*, „Louisiana History. The Journal of the Louisiana Historical Association” 39, 1998, nr 1, s. 45–64; A.F. Lang, *Republicanism, Race, and Reconstruction: The Ethos of Military Occupation in Civil War America*, „Journal of the Civil War Era” 4, 2014, nr 4, s. 559–589.

¹⁸ W. Schivelbusch, dz. cyt., s. 77–78.

Jeśli bliżej przyjrzeć się charakterystyce żołnierzy Południa, uwagę zwróci często podkreślany brak dyscypliny „w obozie i w marszu”¹⁹. W żadnym stopniu nie umniejszało to ich sprawności i bohaterstwa, cech wyływających wprost z właściwego konfederatom honoru²⁰. Ta indywidualna, psychiczna motywacja kontrastowała z obrazem przeciwnika, dysponującego materialną przewagą:

Nie stali się żołnierzami dzięki surowej dyscyplinie najemników, chociaż podobnie jak oni poruszali się jak maszyny, uznając wykonywanie rozkazów oficerów za swój jedyny obowiązek. Nie, drodzy państwo, to ich żarliwa miłość, zaszczerpiona w piersi każdego szeregowego żołnierza, sprawiła, że stanęli naprzeciw swoim wrogom jak kamienny mur²¹.

Niektóre jednostki legitymowały się ponadto szczególnymi zdolnościami militarnymi, wynikającymi z tradycji, ze stylu życia na terenach słabo zaludnionych, w narracjach wspomnieniowych wzmocnionego stereotypem trapera i myśliwego. Motyw, który ze zrozumiących przyczyn szczególnie często pojawiał się w opisie żołnierzy z Teksasu, Tennessee, Missouri i Kentucky, znajdował swój odpowiednik w historiografii powstania styczniowego. Oczywistym punktem odniesienia byli uczestnicy powstania na Litwie, których „myśliwskie” walory wielokrotnie podkreślano. Czasami podobne zalety odnajdowano także w innych regionach kraju. Historyk i członek Rządu Narodowego Marian Dubiecki, opisując tragiczne losy powstania na Rusi, podkreślał bojowe nastawienie miejscowej ludności:

Żywioły, z których składała się owa jazda, do celniejszych pierwiastków ówczesnego społeczeństwa zaliczały się. Rekrutowała się ona ze szlachty tego zakątku ukraińsko-wołyńsko-podolskiego, który [...] zawsze obfitował w szlachtę o zacięciu żołnierskim, o bujnej fantazji, przypominającej dawną przeszłość stepowego rycerstwa. Rycerska fantazja, cechująca oddział Różyckiego, wyróżniała go nie tylko z tego wszystkiego, co było powstaniem na Zabużu, ale ze wszystkich innych sił ówczesnego zbrojnego ruchu²².

Jakkolwiek cenna, rycerska fantazja nie mogła zastąpić dyscypliny. Niesubordynacja i nadmierny indywidualizm żołnierzy ściągały na siebie krytykę historyków-weteranów, nie była ona jednak zbyt ostra, a czasami przemieniała się w lekko zawołowaną pochwałę. W obu przypadkach organizacyjne niedostatki były aż nadto oczywiste, zwłaszcza na tle dobrze uzbrojonego i umundurowanego wroga, dysponującego – o czym nigdy nie zapomniano przypomnieć – miazdzącą przewagą liczebną. Brak dyscypliny usprawiedliwiały jeszcze inne okoliczności. Przede wszystkim motywacja walczących, którzy kierować się mieli wyłącznie

¹⁹ C. McCarthy, *Detailed Minutiae of Soldier Life in the Army of Northern Virginia, 1861–1865*, Lincoln (NE) 1993, s. 91 (jeśli nie zaznaczono inaczej, tłum. cytatów M.G.).

²⁰ B. Wyatt-Brown, *Honor and Violence in the Old South*, New York 1982, s. 27.

²¹ *Annual Reunion of Pegram Battalion Association in the Hall of House of Delegates, Richmond, Va. May 21st, 1886*, „Southern Historical Society’s Papers” 14, 1886, s. 5–34, cyt. ze s. 28.

²² M. Dubiecki, *Edmund Różycki. Szkic biograficzny*, Kraków 1895, s. 43.

najwyższymi pobudkami: miłością ojczyzny i poczuciem honoru. W szczególnych przypadkach, takich jak wołyńska jazda generała Edmunda Różyckiego albo słynna konfederacka kawaleria Jamesa Ewella Browna Stuarta, odstępstwa od regulaminu składano na karb wojskowej tradycji, czyniąc z nich część narodowego dziedzictwa.

Zdecydowanie mniej tolerancji dla braku dyscypliny i deficytu organizacji odnajdujemy w wypowiedziach dotyczących polityków. Dubiecki, jak wielu innych autorów, utyskiwał na krótkowzrocznych warszawskich politykierów, którym zdawało się, „że opozycja – to obowiązek”:

Do opozycjonistów przyplątywały się pospolicie różne żywioły burzliwe: ludzie próżni, pyszałkowie, rozprawiacze, krzykacze, ślepi czciciele wielkiej rewolucji francuskiej [...]. Z różnorodnych tych żywiołów wytwarzał się ferment rozsadzający maszynę rządową²³.

W relacjach spisanych w czasie wojny secesyjnej i późniejszych wspomnieniach motyw braku zgody wśród konfederackich polityków pojawia się wielokrotnie w różnych formach: osobistych niesnasek i wybujałych ambicji albo oporu przeciw centralizującej władzy ze strony polityków stanowych. Literaturoznawca Edmund Wilson pisze:

Fatalna niezdolność Południowców do porozumienia lub współpracy staje się jeszcze bardziej widoczna niż w samym przebiegu wojny. Zamiłowanie do niezależności, które u właścicieli niewolników tak często przybiera formę zabobonu, bezmyślnego samozadowolenia, napadów złości, owa samowola, która na plan pierwszy wypchnęła kwestię praw stanowych, a teraz czyni z niej religię, prowokuje obecnie pewne elementy do buntu przeciwko samej Konfederacji²⁴.

Z perspektywy czasu kustoszom pamięci o przegranej wojnie większym zagrożeniem wydawała się merkantylna ideologia New South, na którą zaangażowani weterani wylewali nie mniej żalów niż Stefan Buszczyński na pozytywizm:

Pod fałszywym mianem Nowego Południa – obnosząc się z hasłami utylitaryzmu, a w istocie stając pod sztandarami spekulacji i wyrachowania, z flagą, na której widnieje hasło konsolidacji bogactwa i centralizacji rządu, opuszczając flagę intelektualnej moralnej i kulturowej supremacji w obecności drobnych proporców ignorancji, osobistej ambicji i diabolizmu²⁵.

W oczach weteranów New South, tak jak i pozytywizm, niosło ze sobą zagrożenie kolejną klęską – tym razem nie na polu bitwy, lecz w zbiorowej pamięci.

²³ Tenże, *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego (1863–1864)*, wyd. 5 popr., Poznań 1924, s. 20.

²⁴ E. Wilson, *Patriotic Gore. Studies in the Literature of the American Civil War*, New York 1962, s. 285.

²⁵ Col. C.C. Jones, Jr., *Sons of Confederate Veterans*, „Southern Historical Society's Papers” 18, 1890, s. 92–97, cyt. ze s. 96.

Zagończycy

Bohaterski, acz niezdiscyplinowany żołnierz może zostać wzięty w karby i zmuszony do posłuszeństwa. Zadanie to spoczywa na barkach oficerów i podoficerów. Profesjonalizm niektórych uczestników wojny secesyjnej i niektórych dowódców powstania to motywy niejednoznaczny. Z jednej strony, jeśli już się pojawiał, z reguły uwydatniano go bardzo wyraźnie. Znakomitym przykładem może być przytoczony powyżej biograficzny szkic o Edmundzie Różyckim, u którego zawsze „karność była”²⁶. Z drugiej strony umiejętność wymuszenia dyscypliny w warunkach obu konfliktów musiała być dobrem deficytowym, skoro każdy taki przypadek zasługiwał na podkreślenie.

Znacznie bardziej popularny model bohatera niewątpliwie lepiej korespondował z niesforną naturą żołnierza Konfederacji i polskiego powstańca²⁷. Był nim typ zagończyka, trochę rycerza, trochę zbrojnika, ucieleśniony w legendarnych postaciach Turnera Ashby’ego, Jamesa Ewella Browna Stuarta i Nathana Bedforda Forresta oraz kilku innych oficerów. „Turner Ashby był bez wątpienia najdoskonalszym okazem nowoczesnego rycerstwa, jakiego Południe kiedykolwiek stworzyło – pisał jeszcze w czasie wojny Edward A. Pollard, później jeden z najbardziej wpływowych publicystów *Lost Cause*. – Jego błyskotliwa odwaga, niezwykła uprzejmość wobec kobiet, oddanie koniowi, otwarty sposób bycia i pogarda dla podłych czynów to cechy równie godne podziwu teraz, jak w czasach kronik Froissarta”²⁸. Podglebiem, na którym wyrastały takie zachwyty, były spektakularne historie zwycięskich potyczek z przeważającymi siłami wroga, sprytnych forteli, dzięki którym kawalerzystom udawało się unikać oblawy, a także bezwzględne okrucieństwo wobec wroga. Pod tym względem sława, a raczej niesława Forresta wyprzedziła wszystkich konkurentów, kiedy wiosną 1864 r. dowodzeni przez niego kawalerzyści wymordowali co najmniej kilkudziesięciu czarnych obrońców Fort Pillow, którzy poddali się do niewoli. Zagończycy balansowali na granicy między akceptowalnym i nieakceptowalnym trybem prowadzenia walki. O Ashbym uparta plotka głosiła, że samotnie wziął do niewoli cały pułk unionistów²⁹. Forresta opisywano jako bezwzględnego mściciela, szczególnie w czasie jego kampanii przeciw wojskom

²⁶ M. Dubiecki, *Edmund Różycki...*, s. 44.

²⁷ Związek pomiędzy charakterologią narodową a indywidualnymi modelami bohaterów literackich i historycznych był już przedmiotem refleksji historycznej i literaturoznawczej. Dla moich rozważań najistotniejsze są studia Magdaleny Micińskiej (przede wszystkim *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995) oraz Marii Janion (*Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*, Warszawa 1990).

²⁸ Cyt. za: P.Ch. Anderson, *Blood Image. Turner Ashby in the Civil War and the Southern Mind*, Baton Rouge 2002, s. 25.

²⁹ Tamże, s. 2.

generała Williama T. Shermana, systematycznie pustoszącym Georgię³⁰. Wymierzanie sprawiedliwości z zachowaniem pozorów procedury sądowej, lub bez niej, stanowiło nieodłączną część szlaku bojowego kawalerzystów Południa. Wzorzec rycerski, zaczerpnięty z powieści Waltera Scotta, manifestował się także w detalach, jak przystrajanie munduru rękawiczką damy swego serca³¹. Kariera zagończyka najczęściej kończyła się bohaterską śmiercią, co bynajmniej nie zakłócało dalszego rozwoju legendy. Poległych i powieszonych powstańców i oficerów Konfederacji otaczano kultem. Forrest, jedyny z konfederackiej trójki, który przeżył wojnę, dopisał do niej kolejny rozdział jako jeden z przywódców Ku Klux Klanu. Inny zagończyk, później bardziej znany jako organizator środowiska weteranów John S. Mosby, sam dbał o podtrzymanie swojej legendy „szarego ducha”, zakradającego się do obozów Unii, przechwytyjącego wozy z zaopatrzeniem i kasy pułkowe³².

Polskie powstanie wydało wiele podobnych typów dowódcy sprawnego, choć czasem bezwzględniego. Dionizy Czachowski „był typem staro-dawnego szlachcica polskiego ze wszystkimi obok cnót i dawnymi nieogłędnościami: – ale czyż godzi się starca bohatera, co i dzieci swe na ołtarzu ojczyzny składał, pomawiać o nie ostro?”³³. Fascynujące wspomnienia Antoniego Drązkiewicza zawierają kilka opisów egzekucji na rosyjskich jeńcach, także dokonywanych przez samego Czachowskiego, który wyjątkowo źle reagował na błagania o litość ze względu na polskie pochodzenie rosyjskich żołnierzy³⁴. Marcin Borelowski „Lelewel”, podobnie jak Mosby, dokonywał zuchwałych napadów na rządowe kasy, a jego oddział, wbrew informacjom oficjalnej prasy, wielokrotnie wymykał się pościgom dzięki sprytnym fortelom³⁵. Powstańczy dowódcy sprawowali również sądy na domniemyanych zdrajcach: chłopach, Żydach, a także niesubordynowanych kolegach³⁶.

Nawiązania do rycerskiego etosu połączone z mołojecką fantazją, tajemniczością, nieprzewidywalnością, a nawet odrobiną szaleństwa mieściły się w ramach typu bohatera romantycznego. Ważnym elementem tej formacji kulturowej była transgresja, kwestionowanie i przekraczanie utartych norm społecznych, w tym porządku płci. W narracjach dotyczących postaci zagończyków to zjawisko przybierało różne formy. Paul Christopher Anderson, biograf Turnera Ashby'ego, wiele miejsca poświęca analizie rycerskiego ideału Południa, który inkorporował elementy kojarzone z kobiecością, różniąc się pod tym względem od patriarchalnej

³⁰ R. Glaze, *Saint and Sinner. Robert E. Lee, Nathan Bedford Forrest, and the Ambiguity of Southern Identity*, „The Tennessee Historical Quarterly” 69, 2010, nr 2, s. 175.

³¹ P.D. Escott, *The Uses of Gallantry. Virginians and the Origins of J. E. B. Stuart's Historical Image*, „The Virginia Magazine of History and Biography” 103, 1995, nr 1, s. 59.

³² E. Wilson, dz. cyt., s. 320.

³³ A. Drązkiewicz, *Wspomnienia Czachowszczyka z 1863 r.*, Lwów 1890, s. 9–10.

³⁴ Tamże, s. 153–154, 222–223.

³⁵ A. Barowicz, *Marcin „Lelewel” Borelowski*, Rzeszów 1913, s. 23–24.

³⁶ Opis egzekucji burmistrza Dowbora, podającego się za powstańca, w: S. Rybicki, *Zygmunt Chmieleński i działalność jego w powstaniu 1863 roku*, Warszawa 1916.

normy ukształtowanej na Północy³⁷. Południowi Cavaliers z definicji byli bardziej emocjonalni niż ich purytańscy przeciwnicy, a także eleganccy, a nawet piękni. Wyższość konfederackiej kawalerii brała się z intymnego związku jeźdźców z wierzchowcami. Tej nici porozumienia, opartej na wzajemnym przywiązaniu, nie były w stanie zastąpić suche regulaminy zmechanizowanej armii Północy³⁸.

Porządek płci naruszano także w niemetaforyczny sposób. Wspomnienia powstańcze obfitują we wzmianki o dziewczętach i kobietach walczących w męskim przebraniu. Z reguły ich płęć pozostawała tajemnicą poliszynela, koledzy starali się jednocześnie zachowywać dyskrecję i chronić damy przed niebezpieczeństwem tak, jak nakazywało dobre wychowanie³⁹. Nie zawsze jednak sprawa pozostawała w ukryciu. Międzynarodową popularnością cieszyła się uczestniczka walk powstańczych Henryka Pustowójtówna, która „jako kobieta stanęła z bronią w rękę na twardym i ciężkim posterunku narodowym, kładąc na szali nie tylko życie, lecz i dobrą sławę kobiety”⁴⁰. Jej obecność w obozie Langiewicza była faktem powszechnie znanym, podobnie jak jej rosyjskie pochodzenie i bojowy charakter. Wszystko to jednak nie powstrzymywało dziejopisów powstania przed nadużywaniem wykrzykników zdziwienia każdym jej zachowaniem. Na podkreślenie zasługiwała zarówno jej zalotność, jak i wytrzymałość na trudy wojskowego życia. A zwłaszcza fakt, że potrafiła zachować chłodną głowę w sytuacji, gdy wielu powstańców wpadało w panikę:

Tu na samym rynku widziałem – wspominał Wiktor Wiśniewski – jak dzielna Henryka Pustowójtów na kasztanowatym koniku, ubrana w krótką czamarkę ciemną, podbitą futrem, z szalikiem jasno niebieskim na szyi, konfederatką na głowie z trójkolorową kokardą uganiała śród gradu kul, z największym niebezpieczeństwem życia, od szeregów do szeregów, dodając krótkimi a dziarskimi wykrzyknikami odwagi żołnierzom. Widziałem ją także, jak z dobytym pałaszem latała śród gradu kul za uciekinierami, płazując i krzycząc: a tchórze! a do boju! zwyciężyć lub zginąć! wstydziecie się!⁴¹

Maria Janion pisząc o funkcjonowaniu modelu bohatera romantycznego w kontekście powstania, zwracała uwagę na „Wallenrodów powstania styczniowego”, czyli Polaków, którzy szlify oficerskie zdobyli w carskiej armii, aby w 1863 r. zwrócić się przeciwko dawnym kolegom⁴². W ich życiorysach zamanifestowała się „zasada dwóch sumień”, prowadząc poddanych jej Polaków do tragicznego końca. Jeśli tę wizję „wampirycznej” Polski, zmuszającej swoje dzieci do złamania

³⁷ P.Ch. Anderson, dz. cyt., s. 30–31.

³⁸ Tamże, s. 36–39.

³⁹ Zob. np. S. Rybicki, dz. cyt., s. 32; J. Białynia Chołodecki, *Dąb-Dąbczańscy i Jan Żalplachta-Zapałowicz. Przyczynki do dziejów powstania styczniowego*, Lwów b.d.w., s. 19.

⁴⁰ F. Rawita-Gawroński, *Henryka Pustowójtówna. Sylwetka biograficzna 1838–1881*, Lwów 1911, s. 5.

⁴¹ [W. Wiśniewski], *Galicja czyli rok 1863 i 1864*, Lipsk 1865, s. 62–63.

⁴² M. Janion, dz. cyt., s. 265–313.

przysięgi wierności, przyłożymy do doświadczenia amerykańskiej wojny domowej, wymiar owej tragedii ulegnie relatywizacji. W wojnie secesyjnej naprzeciw sobie stanęli absolwenci tych samych uczelni wojskowych, weterani zwycięskiej wojny z Meksykiem, czasami bliscy krewni. Kwestia lojalności i zdrady musiała w tych warunkach odegrać znaczną rolę i tak się właśnie stało. O „buncie” mówiła nie tylko rosyjska propaganda, także w Stanach Zjednoczonych przeciwko Waszyngtonowi walczyły „zbuntowane stany”. Mimo napięć, podobnych do tych przeżywanych przez rosyjskich weteranów w służbie powstania, wspomnienia konfederatów wcale nie wzmiankują o „wallenrodoczności” ich postaw. Najwybitniejszy i darzony największą estymą generał Robert E. Lee, choć przeciwny secesji, uznał po prostu, że wiąże go jedynie lojalność wobec rodzinnego stanu – Wirginii. Skoro stan zdecydował się z Unii wystąpić, a następnie został przez tę Unię zaatakowany, żołnierzowi nie pozostało nic innego, jak bronić ojczyzny⁴³.

Jeśli przyjmiemy, że to zestawienie powinno wpłynąć na ocenę postaw polskich powstańców, sam akt zdrady motywowanej patriotyzmem straci na znaczeniu. Tym więcej zaważą inne elementy romantycznego modelu bohatera: rycerskość i arystokratyzm, patriotyczna egzaltacja i gotowość do łamania powszechnie przyjętych reguł, wreszcie jakże często tragiczna śmierć. Powstańcy, pisał Dubiecki, „stawali się podścieliskiem, na którym urosć miało drzewo niepodległości dla następnych pokoleń”⁴⁴. Z perspektywy czasu weterani powstania sądzili, że to właśnie te elementy romantycznej osobowości trzeba młodszemu pokoleniu tłumaczyć i chronić przed śmiesznością. Tak właśnie postąpił Jan Staniewicz, wspominając Zygmunta Sierakowskiego, którego:

Religijna i patriotyczna ewolucja dochodziła [...] do takiego stopnia, w którym obecnie żaden lekarz nie wahałby się uznać choroby psychicznej. [...] Ludzie pozytywni, rozsądni mogli w tym upatrywać rysy bardzo komiczne, ale młoda natura Zygmunta, nie mniej egzaltowanego w miłości do kraju i każdej szlachetnej dążności, uznawała te wyższe, bardziej nadprzyrodzone cechy. [...] Dziś naturalnie śmiesznym się to wydaje, ale, odrzuciwszy ową przesadę, która jednak bardzo poetycznie wyglądała, zostanie w gruncie wysoki patriotyzm i najszlachetniejsze zasady życia⁴⁵.

Scypioni

W pełnych emocji narracjach wojennych można dostrzec pewne intrygujące odstępstwa od romantycznych wzorów opisu charakteru zbiorowości i reprezentujących tę zbiorowość wybitnych jednostek. Chociaż najchętniej opisywanym

⁴³ J. Davis, *Robert E. Lee*, „The North American Review” 150, 1890, nr 398, s. 55–66.

⁴⁴ M. Dubiecki, *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego...*, s. 13.

⁴⁵ *Wspomnienia o Zymuncie Sierakowskim, naczelnym wodzu powstania styczniowego na Litwie i Żmudzi. Wyjątki z pamiętnika Jana Staniewicza*, oprac. Z. Staniewicz, b.m.w. 1939, s. 8–9.

typem oficera pozostał zagończyk, zawsze gotów do aktów brawury, najważniejsze dla pamięci zbiorowej obu przegranych wojen postaci wpisywały się w zupełnie inny model. Militarni przywódcy, Robert E. Lee oraz Romuald Traugutt, z jakiegoś powodu nie podlegali tym samym regułom tworzenia postaci romantycznego bohatera narodowego⁴⁶. Dlaczego?

Pierwszym odstępstwem od opisanego wyżej typu oficera-kawalerzysty była skromność obu dowódców. Lee słynął z opanowania i uprzejmości; nawet pisemne rozkazy, które wydawał podkomendnym, zawsze pozostawiały im wolne pole do samodzielnej oceny sytuacji i stosownego działania. W dwudziestą rocznicę śmierci generała, Jefferson Davis, były prezydent Konfederacji, wspominał, że Lee: „Zawsze uważał, aby nie zranić niczyich uczuć”⁴⁷. Był spokojny, nie podnosił głosu, a także nie dawał nikomu odczuć swojej wysokiej pozycji społecznej. Zresztą nie tylko. „Odnaczał się najwyższym typem urody, a przy tym zdawał się być tego nieświadomy i był tak pełen szacunku i skromny, że stał się ulubieńcem wszystkich, jeszcze zanim jego wielkie zdolności miały okazję się ujawnić”⁴⁸. Emily Virginia Mason, w czasie wojny pielęgniarka w konfederackim szpitalu wojskowym, zapowiadając w 1880 r. zamiar spisania biografii Lee, rysowała jego postać podobną, łagodną kreską:

Inni pisarze pokażą jego życie publiczne, jego geniusz i wielkoduszność. Ja chciałbym pokazać więcej z jego domowego charakteru i prywatnych cnót; jego niezmordowaną pomysłowość, jego samokontrolę i samozaparcie, bezinteresowny charakter, hojną życzliwość, łagodne maniery, skromność i umiarkowanie w chwilach sukcesu; jego cierpliwość w obliczu trudności i rozczarowań oraz szlachetny hart ducha w chwili porażki i katastrofy⁴⁹.

Swoją postawą Lee zdobył sobie sympatię także wielu obserwatorów na Północy, rosnącą z czasem⁵⁰. Skromność to również chyba najczęściej przywoływana osobista zaleta Romualda Traugutta⁵¹. Ta cecha odgrywa główną rolę w relacji

⁴⁶ Pamięć o obydwu oficerach stała się już tematem publikacji historycznych. Lee poświęcono niezmiernie liczne opracowania, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę centralną rolę, którą jego postać odegrała w tzw. *Lost Cause*; zob. m.in. G.W. Gallagher, *Lee and His Generals in War and Memory*, Baton Rouge 1998; B.H. Reid, *Robert E. Lee: Icon for a Nation*, Amherst–New York 2007. Pamięć o Traugutcie jest tematem kilku opracowań Joanny Rusin; zob. też, *Legenda Traugutta i jubileusz. Wybrane przykłady*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury” 2013, nr XIII, s. 71–85; też, *Człowiek świętego imienia. Legenda Traugutta w piśmiennictwie polskim XIX i XX wieku*, Rzeszów 2002.

⁴⁷ J. Davis, dz. cyt., s. 63.

⁴⁸ Tamże, s. 55.

⁴⁹ *Literary Notices*, „Southern Historical Society’s Papers” 8, 1880, s. 189–192, cyt. ze s. 190.

⁵⁰ N. Silber, *Intemperate Men, Spiteful Women, and Jefferson Davis. Northern Views of the Defeated South*, „American Quarterly” 41, 1989, nr 4, s. 622.

⁵¹ Zob. np. J. Białynia-Chołoddecki, *Dyktator Romuald Traugutt i kult jego pamięci we Lwowie*, Lwów 1925, s. 6.

Dubieckiego o bezkrwawym zamachu stanu, którego dokonał dyktator. W ostrym kontraście do rozpolitykowanych warszawskich członków Rządu Narodowego, Traugutt nie musiał uciekać się ani do kombinacji, ani do przemocy. Wystarczyło, że przemówił do zebranych, uświadamiając im, że źle czynią, a „odeszła opozycja niedawno triumfująca bez protestu, odeszła w milczeniu”⁵². Konspiracyjne mieszkanie Traugutta na ulicy Smolnej urządzone było spartańsko i taki też, niezwykle skromny tryb dnia codziennego narzucił sobie dyktator powstania⁵³.

Skromność, rozwaga i inne zalety ducha obu wodzów manifestowały się w sferze strategii i taktyki, ale przede wszystkim w kierowaniu podkomendnymi. Lee okazał się wyjątkowo sprawnym naczelnym wodzem, umiejętnie koordynującym skomplikowane działania wielu jednostek i skutecznie przeciwstawiającym się przeważającym siłom wroga. „Jego umysł prowadził go raczej w stronę rozważań analitycznych niż doświadczalnych metod uzyskiwania wyników”⁵⁴. Dysponował naturalną charyzmą, dzięki której obszarpane i niedożywione wojsko długo nie traciło wiary w zwycięstwo. Traugutt z kolei „wyrobił w swych szeregach taką ufność w siebie, iż w najcięższych przejściach, gdy prawie nie było wyjścia, wszyscy zachowywali spokój, bo wierzyli, że póki z nimi był Traugutt, potrafi on wyprowadzić z najgorszego nawet położenia”⁵⁵.

Ważną rolę w życiu obu wodzów odgrywała religia. Dyktator powstania dzień miał rozpoczynać od długiej modlitwy⁵⁶. Jedną z niewielu informacji z przedpowstaniowej biografii Traugutta, która pojawiała się niemal w każdej poświęconej mu publikacji, było jego gorące przywiązanie do katolicyzmu. Całkowicie odporny na jakiegokolwiek zaczepki wesółkowatych kolegów, na próbę krytyki Kościoła reagował gwałtownie⁵⁷. Była to religijność głęboka, stroniąca od ostentacji:

Z całą prostotą ze swemi przekonaniem religijnymi występował; nie narzucał ich nigdy nikomu, nie polemizował w tej rzeczy wcale, ale w życiu, w czynie, w całej jego późniejszej publicznej działalności przekonania religijne zarysowywały się w nim wyraziście. Wedle jego pojęć, idea chrześcijańska, zasady zawarte w Ewangelii powinny być przejść do dziedziny stosunków politycznych – i w takim tylko razie szczęście ludów, szczęście świata utrwalone na zawsze być mogło⁵⁸.

⁵² [M. Dubiecki], *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego (1863–64)*, Lwów 1894, s. 79.

⁵³ T. Siemiradzki, *Romuald Traugutt*, [Chicago] b.d.w., s. 20.

⁵⁴ J. Davis, dz. cyt., s. 55.

⁵⁵ M. Dubiecki, *Bohaterski naczelnik powstania styczniowego (Romuald Traugutt)*, Warszawa 1918, s. 21.

⁵⁶ I. Peszke, *Jenerał Romuald Traugutt, ostatni naczelnik narodu*, Warszawa 1916, s. 9.

⁵⁷ [M. Dubiecki], *Romuald Traugutt i jego dyktatura...*, s. 37; T. Siemiradzki, dz. cyt., s. 7; S. Pomarański, *Wojskowa służba Traugutta*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności naukowej prof. Marceliego Handelsmana*, Warszawa 1929 (odb.), s. 4.

⁵⁸ [M. Dubiecki], *Romuald Traugutt i jego dyktatura...*, s. 23.

Biografowie i strażnicy pamięci Traugutta i Lee nie poprzestawali na tworzeniu obrazu dobrego chrześcijanina, jak to ujął Dubiecki, „tego prawdziwie chrześcijańskiego rycerza”⁵⁹. W obu przypadkach posunęli się znacznie dalej, zestawiając ich z postacią Jezusa. Kilka momentów biografii Lee i Traugutta szczególnie sprzyjało takim paralelom. Choćby okoliczności przystąpienia do walki wpisywały się w biblijną metaforę:

Decyzja w Arlington w 1861 roku była często porównywana do trzech pokus Chrystusa na pustyni. Trzy pokusy Lee w 1861 roku – sława, władza i bogactwo – były głównym elementem uroczystości odsłonięcia pomnika Valentine’a w 1883 roku w Lexington⁶⁰.

Podjmując decyzję o wstąpieniu na służbę w armii Konfederacji, Lee musiał wyrzec się swojego przywiązania do ojczyzny, którą kochał, po to, by później ponownie poświęcić swoje uczucia na ołtarzy ojczyzny, podejmując decyzję o zaprzestaniu walki. Oba rozstrzygnięcia wielu apologetów Lee interpretowało nie tyle jako przejaw politycznej kalkulacji albo rozsądku, co raczej oznak świętości⁶¹. W przypadku Traugutta apologety poszli o krok dalej, podejmując starania o beatyfikację dyktatora powstania⁶².

Na tle wzorca romantycznego zagończyka Traugutta i Lee wyróżniały nie tylko osobiste cechy charakteru, intelekt czy też głęboka religijność. Co ważniejsze, charakteryzował ich także wojskowy profesjonalizm i uparte dążenie do uczynienia wojny konfliktem regularnym, toczonym przez zdyscyplinowane armie, a nie oddziały partyzanckie. Lee starał się trzymać dystans wobec podejmowanych przez Konfederację działań partyzanckich. Dowodzona przez niego Armia Północnej Wirginii była największym związkiem taktycznym regularnych sił zbrojnych, co ułatwiało zachowanie etosu zawodowego oficera⁶³. Traugutt już na początku powstania dał się poznać jako dowódca wyjątkowo dbały o dyscyplinę:

Taka karność – pisał Dubiecki – spotykała się tylko u niego, lub u Różyckiego na Wołyniu, w pułku jazdy wołyńskiej: w obu też rzeczonych oddziałach dowódcy cieszyli się taką niezwykłą miłością swych żołnierzy, jak się to gdzieindziej nie spotykało. W latach późniejszych na ziemi wygnania, żołnierze oddziału Traugutta na wspomnienie o wodzu swym odpowiadali łzą głębokiego żalu⁶⁴.

⁵⁹ Tamże, s. 155.

⁶⁰ T.L. Connelly, *The Marble Man. Robert E. Lee and His Image in American Society*, New York 1977, s. 95.

⁶¹ Tamże, s. 108.

⁶² J. Rusin, *Legenda Traugutta...*, s. 81.

⁶³ A. Sheehan-Dean, dz. cyt., s. 228–232.

⁶⁴ [M. Dubiecki], *Romuald Traugutt i jego dyktatura...*, s. 41.

Niekiedy w opracowaniach biograficznych pojawia się informacja, że przyszły dyktator opóźnił wejście do walki swojego oddziału, chcąc najpierw przyuczyć świeżych rekrutów do wojskowego drylu. Procedura miała mu zająć dwa tygodnie⁶⁵. Dla Traugutta anarchia była wrogiem nie mniej groźnym niż Rosja⁶⁶. Walce z obiema służyła m.in. reforma wojskowych struktur powstania, którą przeprowadził już jako dyktator. Jej fundamentem była wojskowa organizacja, odpowiadająca regularnym siłom zbrojnym:

Postanawia całe wojsko powstańcze ująć w jakieś wspólne normy organizacyjne. Partje, będące dotychczas zupełnie samodzielnymi jednostkami, będące niejako własnością prywatną przywódców, podległą ich kaprysom, zachciankom i ambicjom, połączyć w jedną armię, wzajem współdziałającą. Nadać w ten sposób działaniu jakiś wspólny system operacyjny, jakieś podstawy⁶⁷.

Elementy składające się na pomniki obu wodzów z perspektywy czasu mogą się wydawać niespójne. Skromni i delikatni, ale stanowczy i charyzmatyczni. Chrześcijańscy i rycerscy, a jednocześnie profesjonalni i przywiązani do wojskowej dyscypliny. Współcześni Traugutta i Lee widzieli to inaczej. Pozornie rozbieżne cechy w rzeczywistości łączyły się w spójną całość. Kiedy były członkiem Senatu Skonfederowanych Stanów, a od 1877 r. Senatu USA Benjamin Harvey Hill przemawiał dekadę po wojnie do weteranów armii Południa, scharakteryzował generała Lee przy użyciu następującej formuły: „W życiu codziennym był delikatny jak kobieta; w myśli skromny i czysty jak dziewica; na służbie czujny jak rzymska westalka; podporządkowany prawu jak Sokrates i wspaniały w walce, jak Achilles!”⁶⁸.

Przed takim stoickim mężem stanu i zwycięskim wodzem los postawił w końcu zadanie, którego wypełnienie przekraczało możliwości romantycznego zagończyka: zakończenie walki. Obaj bohaterowie stanęli na wysokości zadania, nie wychodząc ze swej roli. Lee znalazł się w sytuacji uprzywilejowanej: przyjęty z honorami przez głównodowodzącego armii Północy Ulissesa S. Granta, uzyskał dla swoich podwładnych bardzo łaskawe warunki kapitulacji, a w skierowanym do nich rozkazie pożegnalnym położył podwaliny pod mit Konfederacji, która nie przegrała w walce, lecz poddała się z wyczerpania. Romuald Traugutt, aresztowany przez rosyjskie władze, w chwili zatrzymania miał ze spokojem stwierdzić: „to już”. Jakiegokolwiek dramatyczne gesty byłyby sprzeczne z jego naturą.

⁶⁵ [S. Pomarański], *Generał Romuald Traugutt (w 55 rocznicę śmierci)*, Zamość 1919, s. 6.

⁶⁶ M. Dubiecki, *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego...*, s. 26.

⁶⁷ [S. Pomarański], *Generał Romuald Traugutt...*, s. 9.

⁶⁸ *Address of Honorable B. H. Hill before the Georgia Branch of the Southern Historical Society at Atlanta, Feb. 18th, 1874*, „Southern Historical Society's Papers” 14, 1886, s. 484–506, tu s. 495.

Podsumowanie

Powstanie styczniowe i wojna secesyjna stanowią zarówno w historii Polski, jak i USA momenty przełomowe. Równie znaczącą rolę odgrywają w dziejach refleksji charakterologicznej: na wiele lat wyznaczały kierunek jej rozwoju⁶⁹. Tu jednak podobieństwa się kończą. Na ziemiach polskich po 1864 r. coraz częściej zaczęły się pojawiać głosy krytyczne wobec „wypaczeń” polskiej drogi dziejowej. Najdonioślej wybrzmiały one w twórczości historyków szkoły krakowskiej. Jej przeciwnicy, epigoni romantyzmu tacy jak Stefan Buszczyński, wykorzystywali pamięć o powstaniu styczniowym jako ostatnią linię oporu przed „falszermi” historii⁷⁰. Tymczasem na południu Stanów Zjednoczonych dyskurs publiczny spetryfikował romantyczny obraz utraconego raj. Jego największe triumfy, także finansowe, nadejdą już w wieku XX, kiedy mitologia Południa porwie widzów *Narodzin narodu* (1915) i czytelników (a potem także widzów) *Przeminęło z wiatrem* (1936). Pomiędzy romantyczną formacją weteranów wojny secesyjnej a pokoleniem przełomu wieków, kiedy wątki romantyczne powróciły do łask, nie było miejsca na żaden poważniejszy krytyczny zwrot.

Porównanie elementów, z których składają się obie narracje wojenne, ponownie ujawnia wiele podobieństw. W zbliżony sposób pisano o żołnierzu Konfederacji i powstańcu, trwających w walce z przeważającym liczebnie wrogiem, mimo głodu, zmęczenia i braków w zaopatrzeniu. Wojna, w znacznej mierze partyzancka, wydała ten sam typ romantycznego dowódcy-kawalerzysty, wszelkie braki w uzbrojeniu i dyscyplinie swoich podkomendnych nadrabiającego fantazją i sprytem zagończyka. Czasami taki dowódca wykraczał poza granice wyznaczone przez prawa wojny. Zupełnie inny typ bohatera reprezentowali obaj militarni przywódcy, silnie zmitologizowani w kolejnych dziesięcioleciach po klęsce. Lee i Traugutt nosili cechy klasyczne i chrześcijańskie, predestynujące ich do odegrania roli „ojców narodu”. Klęska, a w przypadku Traugutta także śmierć na stokach Cytadeli, nadała ich życiorysom rys tragedii.

Z punktu widzenia charakterologii narodowej, dyscypliny cierpiącej na permanentny brak myślowej dyscypliny, heterogeniczność wojennych bohaterów jest zjawiskiem intrygującym. Nie dlatego, iżby sprzeczności były tej refleksji obce. Przeciwnie, jak pokazuje Andrzej Wierzbicki, pary cech sprzecznych, zalet splecionych z wadami, to w opisach charakteru narodowego swoich i obcych chleb powszedni. Co innego w przypadkach Lee i Traugutta, postaci jakby wyjętych

⁶⁹ A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 141.

⁷⁰ O walce Stefana Buszczyńskiego ze szkołą krakowską zob. m.in. A.F. Grabski, „Podpalacze” przeciw „lidze brandmajstrów”. *Z dziejów walki z krakowską szkołą historyczną*, w: tenże, *Perspektywy przeszłości*, Lublin 1983, s. 341–412. Intelktualną biografię Buszczyńskiego zestawiał K.K. Daszyk, *Strażnik romantycznej tradycji. Rzecz o Stefanie Buszczyńskim*, Kraków 2001.

ze swoich czasów, jednowymiarowych i umieszczonych w przestrzeni mitycznej, czasami sakralnej. Być może wskazują, gdzie kończą się możliwości propagandowego wykorzystania romantycznego modelu charakterologii narodowej. Narracje i upamiętnienia klęsk z obu kontynentów doskonale radziły sobie z opisem walki, swoich i wrogów, a także wyróżniających się postaci, wykorzystując romantyczne instrumentarium. Problem konfliktu lojalności, o którym w fascynujący sposób pisała Maria Janion, także wpisywał się w ten wzór. Przy pomocy tych samych narzędzi nie można już jednak było przedstawić postaci Naczelnika, nieposzlakowanego wzoru cnót ludzkich, militarnych i obywatelskich. Podobnie jak George Washington i Tadeusz Kościuszko, tacy wodzowie musieli posiadać cechy nie do wyrażenia w języku tej epoki. Romantyczna charakterologia narodowa dotarła w tym miejscu do granicy, której nie była w stanie przekroczyć.

Bibliografia

Czasopisma

- „The North American Review” – wybrane numery
 „Southern Historical Society’s Papers” – wybrane numery

Pozycje książkowe

- P.Ch. Anderson, *Blood Image. Turner Ashby in the Civil War and the Southern Mind*, Baton Rouge 2002
- A. Barowicz, *Marcin „Lelewel” Borelowski*, Rzeszów 1913
- J. Białynia-Chołoddecki, *Dyktator Romuald Traugutt i kult jego pamięci we Lwowie*, Lwów 1925
- J. Białynia-Chołoddecki, *Dąb-Dąbczańscy i Jan Żalplachta-Zapałowicz. Przyczynki do dziejów powstania styczniowego*, Lwów b.d.w.
- S. Buszczyński, *Obrona spotwarzonego narodu*, Kraków 1888
- T.L. Connelly, *The Marble Man. Robert E. Lee and His Image in American Society*, New York 1977
- K.K. Daszyk, *Strażnik romantycznej tradycji. Rzecz o Stefanie Buszczyńskim*, Kraków 2001
- A. Drążkiewicz, *Wspomnienia Czachowszczyka z 1863 r.*, Lwów 1890
- M. Dubiecki, *Bohaterski naczelnik powstania styczniowego (Romuald Traugutt)*, Warszawa 1918
- M. Dubiecki, *Edmund Różycki. Szkic biograficzny*, Kraków 1895
- [M. Dubiecki], *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego (1863–64)*, Lwów 1894
- M. Dubiecki, *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego (1863–1864)*, wyd. 5 popr., Poznań 1924
- P.D. Escott, *The Uses of Gallantry. Virginians and the Origins of J.E.B. Stuart’s Historical Image*, „The Virginia Magazine of History and Biography” 103, 1995, nr 1, s. 47–72
- G.W. Gallagher, *Lee and His Generals in War and Memory*, Baton Rouge 1998
- [J.K. Gieysztor], *Aleksander Chmielewski 1814–1882. Prawdą a pracą*, Lwów 1883
- A. Giller, *Polska w walce. Zbiór wspomnień i pamiątek z dziejów naszego wyjarzmania*, Kraków 1875
- D. Gilpin Faust, *The Creation of Confederate Nationalism. Ideology and Identity in the Civil War South*, Baton Rouge–London 1988

- R. Glaze, *Saint and Sinner. Robert E. Lee, Nathan Bedford Forrest, and the Ambiguity of Southern Identity*, „The Tennessee Historical Quarterly” 69, 2010, nr 2, s. 164–185
- A.F. Grabski, *Perspektywy przeszłości*, Lublin 1983
- M. Janion, *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*, Warszawa 1990
- A.F. Lang, *Republicanism, Race, and Reconstruction. The Ethos of Military Occupation in Civil War America*, „Journal of the Civil War Era” 4, 2014, nr 4, s. 559–589
- C. McCarthy, *Detailed Minutiae of Soldier Life in the Army of Northern Virginia, 1861–1865*, Lincoln (NE) 1993
- L. Michalska-Bracha, *Między pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym (1864–1939)*, Kielce 2011
- L. Michalska-Bracha, *Powstanie styczniowe w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego w okresie zaborów*, Kielce 2003
- M. Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995
- I. Peszke, *Generał Romuald Traugutt, ostatni naczelnik narodu*, Warszawa 1916
- [S. Pomarański], *Generał Romuald Traugutt (w 55 rocznicę śmierci)*, Zamość 1919
- S. Pomarański, *Wojskowa służba Traugutta*, w: *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności naukowej prof. Marcelego Handelsmana*, Warszawa 1929 (odb.)
- Powstanie pod względem wojennym*, Warszawa 1863
- Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 1–3, red. S. Kieniewicz, I. Miller, oprac. D. Fajnhauz, S. Kieniewicz, W. Śliwowska, Wrocław 1966–1970
- F. Rawita-Gawroński, *Henryka Pustowójtówna. Sylwetka biograficzna 1838–1881*, Lwów 1911
- B.H. Reid, *Robert E. Lee: Icon for a Nation*, Amherst–New York 2007
- J. Rusin, *Człowiek świętego imienia. Legenda Traugutta w piśmiennictwie polskim XIX i XX wieku*, Rzeszów 2002
- J. Rusin, *Legenda Traugutta i jubileusze. Wybrane przykłady*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury” 2013, nr 13, s. 71–85
- S. Rybicki, *Zygmunt Chmieleński i działalność jego w powstaniu 1863 roku*, Warszawa 1916
- W. Schivelbusch, *Die Kultur der Niederlage. Der amerikanische Süden 1865, Frankreich 1871, Deutschland 1918*, Berlin 2001
- A. Sheehan-Dean, *The Calculus of Violence. How Americans Fought the Civil War*, Cambridge (MA) 2018
- N. Silber, *Intemperate Men, Spiteful Women, and Jefferson Davis. Northern Views of the Defeated South*, „American Quarterly” 41, 1989, nr 4, s. 614–635
- W. Śliwowska, *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postyczniowych*, Warszawa 2000.
- M. Wade, “I Would Rather Be Among the Comanches”. *The Military Occupation of Southwest Louisiana, 1865*, „Louisiana History. The Journal of the Louisiana Historical Association” 39, 1998, nr 1, s. 45–64
- A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 2010
- E. Wilson, *Patriotic Gore. Studies in the Literature of the American Civil War*, New York 1962
- [W. Wiśniewski], *Galicja czyli rok 1863 i 1864*, Lipsk 1865
- M. Wolniewicz, *Moskwa ante portas. Rosja w polskiej propagandzie powstańczej (1863–1864)*, Poznań 2014
- Wspomnienia o Zygmuncie Sierakowskim, naczelnym wodzu powstania styczniowego na Litwie i Żmudzi. Wyjătki z pamiętnika Jana Staniewicza*, oprac. Z. Staniewicz, b.m.w. 1939
- B. Wyatt-Brown, *Honor and Violence in the Old South*, New York 1982

Breeding grounds for personalities. The January Uprising and the American Civil War in reflection on characters on the losing side

The article discusses the links and analogies between interpretations of the January Uprising and the American Civil War in the literature of Poland and the South of the United States. In both cases, already during the hostilities, cultures of defeat began to emerge, in which national character played an important role. Romanticism was these cultures' most important reference point, as evidenced by descriptions of prominent officers of the Confederation and Insurrection. The article discusses in particular such figures as Edmund Różycki, Turner Ashby, J.E.B. Stuart, Nathan Bedford Forrest, Dionizy Czachowski, John S. Mosby, Marcin Borelowski, Henryka Pustowójtówna and Zygmunt Sierakowski. The memories about them contain vital elements of a Romantic hero, mysterious and ambiguous, also in terms of gender identity. Against this background, the commanders-in-chief stand out, already surrounded by universal respect during the fighting. Robert E. Lee and Romuald Traugutt fit the classicist model, having the virtues of ancient heroes and the attributes of Christian saints. The contrast between the two types of heroes reflects the ambivalence of the two cultures of defeat.

Maciej Górny – historyk, profesor w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie. Interesuje się dziejami Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w. oraz historią nauki. Pisał o marksistowsko-leninowskich historiografiach regionu po 1945 r., zaangażowaniu ludzi nauki w politykę i polityki w naukę, a także o pamięci. Wraz z Włodzimierzem Borodziejem opublikował historię „długiej” I wojny w Europie Środkowo-Wschodniej: *Nasza wojna*, t. 1: *Imperia, 1912–1916*; t. 2: *Narody, 1917–1923*, Warszawa 2014–2018, wyd. 2: 2021, niem.: 2018, ang.: 2021. Zajmuje się także popularyzacją nauki; jest autorem książek: *Polska bez cudów. Historia dla dorosłych* (2021, wyd. 2: 2022) oraz *Historia głupich idei albo duch narodu w świątyni nauki* (2022). E-mail: mgorny@ihpan.edu.pl